

Od autora: Tekst z pojedynków literackich.

Nie chciał tam wracać już nigdy więcej. Uciekał stamtąd całe swoje życie – najpierw w wyobraźni, a potem, kiedy już mógł, uciekł naprawdę. Powrócił dopiero teraz, kiedy umarli ci, z którymi nie łączyło go nic, oprócz więzów krwi.

Matka Leszka umarła dawno temu. Widocznie i ona szukała skutecznego sposobu na ucieczkę, a kiedy znalazła, skorzystała z niego skwapliwie, pozostawiając wszystko za sobą. Nie wiedział, co czuł, kiedy otrzymał wiadomość o jej śmierci. Była słabą kobietą i gardził nią za to.

Ojca nienawidził. Drań przeżył matkę o wiele lat, choć Leszek wielokrotnie życzył mu śmierci, w myślach poddając najgorszym torturom.

Teraz, kiedy oboje już nie żyli, postanowił wrócić, choć sam nie wiedział po co. Nie spodziewał się przecież, że znajdzie dom pełen dobrych wspomnień, pamiątek wartych odkurzenia, czy zdjęć, które można by pokazać dzieciom. Najchętniej spaliłby ten dom razem z gratami, aż do fundamentów.

Zamiast tego stał w progu swojego dawnego pokoju, który pozostał takim, jakim go Leszek pamiętał. Zdziwił się nieco, był bowiem przekonany, że ojciec opróżnił pokój po jego ucieczce. Sprzęty, książki oraz nieliczne bibeloty – wszystko to stało na swoich miejscach, pokryte grubą warstwą kurzu, jakby czekało na powrót dawnego mieszkańca.

Jego uwagę przyciągnęło kartonowe pudełko, stojące na szczycie szafy. Ściągnął je, otarł z kurzu i otworzył. Była to elektryczna kolejka górską, którą ojciec podarował mu w przyływie czegoś, co można nazwać ojcowską miłością.

- Tylko pamiętaj – oznajmił, wręczając synowi prezent. – Zepsujesz, to tak ci złoję skórę, że popamiętasz!

Usiadł na zakurzonej podłodze i zaczął składać kolejkę. Niebawem maleńkie tory połączyły się w owal, a wagoniki w miniaturowy skład kolejowy z czarną lokomotywą na czele. Leszek przyniósł z salonu baterie, które znalazł w pilocie od telewizora, po czym włożył do zasilacza i przekręcił włącznik. Kolejka wciąż działała! Po tych wszystkich latach...

Patrzył, jak maleńki pociąg zatacza kręgi, jeden po drugim, a każdy z nich o czymś mu przypominał. Leszek zapadał się w te kręgi, aż wszystko, co przeszłe, stało się znowu prawdziwe i uświadomił sobie, że choć próbował uciec, to tak naprawdę nigdy mu się to nie udało. Aż do dziś. Zrozumiał w końcu, po co tu przyjechał.

Wyłączył kolejkę i rozmontował, najpierw pociąg, a potem tory, po czym ułożył je z powrotem w pudełku. Pomyślał, że coś jednak stąd zabierze. Wstał, wziął pudełko pod pachę i wyszedł. Nie obejrzał się za siebie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kaero, dodano 12.11.2013 19:50

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.